Nr. 229 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 1 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przed rozwiązaniem Sejmu!

Stanowisko klubów sejmow. Rozporządzenie marszałków Sejmu i Senatu.

Obrady klubów sejmowych.

Z. L. N. zgłosi wniosek o votum nieufności dla całego rządu.

WARSZAWA 29 września. (tel. wł.). — Dzień dzisiejszy nie przyniósł zasadniczej zmiany w sytuacji. Poszczególne kluby prowadziły obrady, jednak żadnych obowiązujących uchwał nie powzięto. Nieprzejednane stanowisko wobec rządu zajmuje ZLN, który po ekspose premiera zgłosi wniosek o votum nieufności dla całego gabinetu.

Ch. D. natomiast zadowała się zgłoszeniem wniosku o votum nieufności dla ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego, — którzy ponownie znaleźli się w gabinecie.

Jutro wraca do Warszawy Witos i pod jego przewodnictwem będą obradować Piastowcy. Przyjęcie, jakiego doznał Witos w objeździe po Zach. Małopolsce, nie mogło go zbyt zachęcić do przyspieszeania wyborów. W związku z tem, krążą pogłoski, że Piastowcy nie będą przeć do rozwiązania sejmu, nie będą głosować za wnioskami, mającemi rozwiązanie spowodować. W każdym razie „Piast" odegra rolę języczka u wagi.

Według opinji kół zbliżonych do rządu, los obecnego sejmu, jest bez względu na wyniki głosowania przesądzony. Z tych źródeł informują, iż rząd zdecydowany jest sejm rozwiązać.

Jeśli sejm odmówi rządowi zaufania, będzie to konsekwentne. Przeciwnie jeśli wniosek opozycji nie uzyska większości, rząd również spowoduje rozwiązanie sejmu, spodziewając się, że w ten sposób podkopie jego autorytet w opinji społeczeństwa.

Nie brak jednak optymistów, którzy twierdzą, że rządowi zależy na istnieniu sejmu i że w ostatniej chwili znajdzie się wyjście dla załagodzenia konfliktu. — Takiemu rozwiązaniu przeczy rozporządzenie wydane kancelarji sejmowej przez marszałków sejmu i senatu, aby wstrzymać się z wypłaceniem dyjet poselskich za październik, wobec niepewności, czy izby będą w tym miesiącu egzystowały.

Deklaracja rządu, z którą jutro wystąpi przed sejmem premier Bartel, jest obecnie przedmiotem obrad Rady ministrów. Podobno część ministrów wpływa na złagodzenie ekspose.

Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu, będzie rząd w pełnym składzie z marsz. Pilsudskim.

Obrady Z. P. P. S.

Dziś pod przewod. tow. pos. Marka obradował ZPPS nad sytuacją wytworzoną konfliktem. Decyzja co do stanowiska ZPPS. zapadnie na jutrzejszem posiedzeniu ZPPS. które odbędzie się rano.

Cofnięcie 10 proc. podwyżki cen węgla.

Sprawa oddana specjalnej komisji.

WARSZAWA 29 września. (Pat.). Dziś odbyła się konferencja ministra przem. i handlu z przedstawicielami ogólno-polskiej konwencji węglowej, w sprawie zarządzonej 10 proc. podwyżki cen węgla na rynku wewnętrznym od dnia 25 bm. oraz zapowiedzianej 40 proc. podwyżki cen węgla dla kolei. W wyniku konferencji przedstawiciele konwencji złożyli nast. oświadczenie:

Podwyżka 10 proc. zostaje cofnięta, a sprawa ewentualnej podwyżki uzależnioną zostanie od wyników badań specjalnej komisji przemysłowej i od wyniku konferencji, która się odbędzie następnie z p. ministrem przem. i handlu. Podwyżka cen węgla dla kolei również na razie nie wchodzi w życie z tem, że przedstawiciele konwencji rozpoczną bezpośrednie rokowania z p. ministrem komunikacji. — Zwyżkę cen węgla kolejowego łączy p. minister przemysłu i handlu za sprawą podwyżki taryf kolejowych, wobec czego obie sprawy będą rozważane przez czynniki rządowe łącznie.

—:::—

Podpisanie sowiecko-litewskiego traktatu gwarancyjnego.

MOSKWA 27 września. (Pat.). Sowiecko-litewski traktat gwarancyjny został wczoraj podpisany przez Cziczerina i Slezeviciusa. Traktat składa się z 7 artykułów, a czas trwania traktatu opiewa na lat 7. Unia sowiecka potwierdza dawniejsze swe stanowisko odnośnie do Wilna, Litwa zaś oświadcza, że stosunek do Ligi Narodów nie dozna żadnego uszczerbku w związku z zawarciem traktatu.

BERLIN 29 września. (Pat.). Biuro Wolfa donosi z Moskwy: W przemówieniu wygłoszonem przy podpisywaniu traktatu sowiecko-litewskiego zaznaczył Cziczerin, że traktat nie naruszając prawnych interesów państw trzecich, będzie miał na celu popieranie zarówno dążeń do utrwalenia niezależności obu państw, jak również wzajemnych stosunków gospodarczych, których uregulowanie ma nastąpić w najbliższym czasie w odrębnym układzie między Sowietami a Litwą.

KOWNO 29 września. (AW.). Zupełna tajemnica, jaką rząd litewski otacza rokowania między Litwą, a państwami SSSR. — przyczynia się do powstawania szeregu pogłosek o warunkach dokonywanego obecnie porozumienia. W opozycyjnych kołach parlamentarnych twierdzą, że warunki które ze strony sowietów zaproponowane były Litwie, są odmienne od warunków z którymi sowiety zwróciły się do innych państw bałtyckich. Tego samego zdania są sfery zbliżone do rządów estońskiego i łotewskiego.

Aresztowanie trzech dygnitarzy faszystowskich.

Spisek przeciw Mussoliniemu.

WARSZAWA. 29. września. (tel. wł.) Jak donoszą z Rzymu, dokonano tam aresztowania 3 wysokich dygnitarzy faszystowskich, między innymi Duliniego. Aresztowania nastąpiły z powodu wykrycia spisku przeciw Mussoliniemu, do którego należeli owi działacze faszystowscy. Spiskowcy pozostawali w kontakcie z emigrantami włoskimi we Francji.

Klęska orkanu w Meksyku.

NOWY YORK 29 września. (A. W.). Vera Cruz w Meksyku i okolica w dużym promieniu nawiedzoną została strasznym orkanem połączonym z przypływem morza. Połączenia telefoniczne i telegraficzne — przerwane. Na stacji Lopedate oddalonej od Vera Crus o 25 km. stanęły wszystkie pociągi. Szkody olbrzymie. Kilka okrętów zatonęło, a prawie wszystkie stojące w porcie zostały uszkodzone. — Z powodu powodzi do miasta Nako niema dostępu.

VERA CRUZ 29 września. (Pat.). Szalejący tu orkan spowodował olbrzymie straty materjalne ocenione na dwa i pół miljona dolarów. Zarówno Vera Cruz, jak i okoliczne miasta zostały dotknięte katastrofą. Burza pozrywała dachy z domów. Olbrzymie fale wylewających rzek zmusiły mieszkańców nadbrzeżnych domów do opuszczenia swych siedzib. Zbiory są zupełnie zniszczone. Gwałtowne deszcze i wylewy rzek wyrządziły znaczne szkody w okolicy Jalappa.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 29. września. (tel. wł.) W związku z obecną sytuacją polityczną dziś o godz. 6-tej wieczorem przybył do Warszawy Marszałek Piłsudski.

Przed rozwiązaniem Sejmu!

Dziś sejm zadecyduje o swoim losie. Czy stanie się to własną uchwałą, czy przez przeciwstawienie się rządowi dekretem Prezydenta, czy też przez znalezienie jakiegoś kompromisu; każdy z tych sposobów oznacza przekreślenie obecnego sejmu.

Wzniósłby się do wysokości swojego zadania, gdyby wobec zaostrzenia się stosunków sam z własnej woli rozwiązał ciała ustawodawcze. Wielka szkoda, że nie zrobił tego bezpośrednio po wypadkach majowych, szkoda, że wówczas nie znalazła się potrzebna liczba ludzi rozumnych w sejmie, któraby taką uchwałę przeprowadziła. Niestety postawiony wówczas przez PPS wniosek uzyskał znikomą liczbę głosów. Obalenie tego wniosku wówczas naraziło sejm na wszystkie upokorzenia, jakie od tego czasu musiał znosić. Jest absolutnie winą sejmu, że nie umiał zrozumieć, iż w dniach przewrotu majowego skończyło się jego istnienie. Dziś ten błąd jeszcze można naprawić, a powinni go naprawić ci, którzy chcą uratować parlamentaryzm i ustrój demokratyczny w Polsce. Zmierzające do tego usiłowania posłów socjalistycznych są jedynym rozumnym dążeniem, salwującym godność reprezentacji ludowej, narażonej z tak wielu stron na niebezpieczeństwa.

Jeżeliby miało dojść do jakiegoś kompromisowego załatwienia konfliktu, czyli miałby pozostać ten sejm obok obecnego rządu, oznaczałoby to, że ta większość sejmowa zasłużyła na poniewierkę w najgorszym tego słowa znaczeniu. Aczkolwiek w naszem państwie polityka chadza wielce osobliwymi drogami i najbystrzejsze umysły nie mogą przewidzieć wypadków bezpośrednich, oczekujemy, że dziś, czy jutro stanie się jedno: Sejm przestanie istnieć, a społeczeństwo musi się przygotować, aby sejm następny był godną jego reprezentacją. Politycy i stronnictwa, którzy powierzony im zaszczytny mandat skompromitowały i sponiewierały, dla tych w nowym sejmie nie może być miejsca.

Socjaliści w Lidze Narodów.

Jeden z wybitnych przewódców socjalistycznych Louis de Brouckere umieszcza na powyższy temat następujące uwagi:

„W ostatniem zebraniu Ligi Narodów brało udział dziesięciu socjalistów jako delegatów. Dziesięciu na przeszło dwustu przedstawicieli — nie jest zawiele i bez wątpienia liczba ta nie stoi w żadnym stosunku do istotnej siły socjalizmu w świecie. Ale ta drobna garstka spełnia tu skuteczną pracę i jestem przekonany, że

LIGA NARODÓW POTRZEBUJE BEZWZGLĘDNIE IDEJI SOCJALISTYCZNEJ,

aby mogła odpowiedzić swemu zadaniu.

W przeciągu kilku lat Genewa stała się centrum polityki światowej. Liga Narodów obejmuje już obecnie wszystkie państwa europejskie, ponieważ i Hiszpanja formalnie do niej należy i według wszelkiego prawdopodobieństwa zajmie w niej z powrotem swe miejsce, skoro tylko lud hiszpański będzie mógł w tej sprawie swobodnie swą wolę wypowiedzieć. Również państwa Azji i Afryki z wyjątkiem — i to napewne czasowym — Turcji należą do niej, taksamo wszystkie brytyjskie dominja i narody południowej Ameryki. Nawet St. Zjednoczone półn. Ameryki nie trzymają się od niej zupełnie na uboczu a co dotyczy Unji sowieckiej, z wielu oznak poznać można, że nie będzie mogła na dłuższą metę podtrzymywać systematycznie swego wrogiego stanowiska do Ligi.

Liga Narodów

TWORZY WIELKIE MIĘDZYNARODOWE CENTRUM ADMINISTRACYJNE;

na niej omawia się wszystkie ważne zagadnienia międzynarodowej polityki. Nie uchodzi jej uwagi żaden większy konflikt, który gdziekolwiek w świecie się pojawi. Jej misją jest regulowanie najważniejszych powszechnych interesów ludzkości. Porządek dzienny ostatniej sesji daje temu bardzo wymowne świadectwo. Widzimy w nim jako jeden z głównych punktów „Organizację konferencji gospodarczej“, dalej „Organizację konferencji rozbrojeniowej“, „Przyjęcie konwencji przeciw niewolnictwu“ i t. d.

Przy debatach nad każdą z tych kwestji istnieje jedna partja, która wszelkiemi siłami stara się doprowadzić do śmiałego, uczciwego i owocnego ich rozwiązania. Niestety, znajduje się i druga strona, rozporządzająca potęgą, a pragnąca trzymać się dróg przeszłości. Któż ośmieli się twierdzić, że socjaliści nie powinni się interesować tą walką, od wyniku której może zależeć bezpośrednia przyszłość świata i na którą mogą wywrzeć decydujący wpływ? Przed kilku dziesiątkami lat byli towarzysze, którzy żądali, aby klasa robotnicza trzymała się zdala od parlamentów, jako od instytucji burżuazyjnych. Wszyscy, którzy dzisiaj chcą, aby nie iść do Ligi Narodów, przypominają mi tych naiwnych „antyparlamentarzystów“ czasów początkowych. Zapominają oni, że chcąc uprawiać praktyczną politykę,

TRZEBA SIĘ NASAMPRZÓD POSŁUGIWAĆ NARZĘDZIAMI BĘDĄCYMI POD RĘKĄ.

Zapewne, socjalista nie może iść do Genewy, aby tam dowolne zadanie spełniać. Egzekutywa Międzynarodówki robotniczej z całą słusznością twierdzi, że żaden członek naszej organizacji nie może opierać się na instrukcjach, któreby stały w sprzeczności z zasadami partji.

Samo przez się rozumie się, że delegat tak jak każdy członek partyjny musi utrzymywać kontakt z politycznemi i zawodowemi organizacjami klasy robotniczej; równocześnie ten kontakt powinien skłonić organizacje, aby ze swej strony okazywały coraz większe i coraz altywniejsze zainteresowanie dla prac Ligi Narodów; albowiem w dniu, w którym wpływ socjalistyczny stanie się w międzynarodowych zgromadzeniach Ligi tak silny, jak jest w narodowych parlamentach, do zabezpieczenia pokoju świata będzie już niedaleko.

—:::—

DLA BEZROBOTNYCH ŻYRARDOWA.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało 90.000 zł. celem podziału tej sumy między 5.400 bezrobotnych Żyrardowa. Wypłata robotników odbędzie się w tamtejszym magistracie.

—:::—

W. NIEMIROWICZ-DANCZENKO. 5)

BYŁO ICH PIĘCIORO.

Z historji powstania w Weronie.

(Ciąg dalszy).

— Żołnierz — to maszyna. Strzela, gdzie mu rozkażą.

— A niebo?

— Niebo dawno już milczy. Zapomniało o nas.

— A niechże oni będą przeklęci ci Kroaci!

— Cicho... Oto oni...

I tłum pierzchał na sam widok wąsatych, „rosłych słowian“, którzy „wiarą i prawdą“ służyli cesarzowi szwabskiemu. Kiedy z nich byli zadowoleni — generałowie nazywali walecznych Serbów dobremi świniami. I dobre świnie cieszyły się z pochwał zwierzchników. Dziś dobre świnie były złe. Wiedzieli bowiem żołnierze o wyroku sądu wojennego i każdy z nich wybiegał wspomnieniami nad brzegi Dunaju, kąpiące się w bujnej zieleni, do cichych wiosek, pod strzechy siwe i... do takich samych siostrzyczek, jak ta mała Klara Morelli...

Wczoraj im powiedziano, że Węgrzy odmówili rozstrzelania skazanych. Generał był Węgier i sam naznaczył do wykonania wyroku Kroatów.

— Ze świniami słowiańskiemi nie ma co się krępować!

Rano zakomunikował im na pociechę, że cesarz wierzy tylko w ich słowiańską wierność i liczy na nich.

Oni krzyknęli mu „żywio“! i choć posępni byli, czuli się jednak prawdziwymi wojakami.

„Dobre świnie“ były wszak głupie!

— Nie to, co te bestje, madziary... „Żywio!“

— Służyć — to służyć!... „Żywio!“

— Nie darmo przysięgaliśmy... „Żywio!“

VII.

Zrana po całem mieście przebiegła wieść:

— Wykonanie wyroku odłożono do południa!

— Feldmarszałek zmienił karę!...

Werona sądziła o Austrjakach po swojemu, a feldmarszałek Radecki ani spojrzał na wyrok. Niemcy chcieli koniecznie podziałać na wyobraźnię werończyków, — chcieli, ażeby wszystek lud przyjrzał się strasznej karze. Zrana Włosi wszak śpią jeszcze.

O godzinie dziewiątej przed południem przez całe miasto, jakby cud, przebiegła znowu inna wiadomość:

— Giovanni Morelli wrócił i sam się oddał w ręce władzy.

Starca zawiadomili w jego kryjówce w górach o losie dzieci... Zamęczył on konia (mówią, że padł on u mostu „Ponte Vecchio“) i o świcie, roztargany, zadyszany, biegł przez wąskie, wilgotne ulice miasta do austrjackiej sztab-kwatery. Potykając się od zmęczenia, porywał się i rzucał naprzód, jak pod uderzeniem bata. Siwa broda cała była zroszona potem, włosy przylgnęły mu do czoła. Z piersi, rozdrapanych własnemi rękoma, wydobywał się chrapliwy oddech.

Nikt tak nigdy nie śpieszył do radosnego powitania, jak on — do strasznej śmierci.

— No, teraz już ich nie rozstrzelają!

— Ojciec zginie za nich! Biedny Giovanni będzie tam między aniołami, — mówiły kobiety, wskazując ruchem głowy ku niebu.

I Werona, kochając gorąco Giovanni Morelli, swego mściciela i trybuna — dumna była z jego kaźni.

Ta kaźń otwierała przecie drzwi więzienia jego dzieciom!...

Starzec padł pod fortecą... Wartownik poruszył go kolbą swej strzelby.

— Czego ty... Odejdź precz, ty psie włoski!...

— Jam Giovanni Morelli. Mnie szukają... Dzieci moje skazano na śmierć...

Żołnierz zawołał gefrajtera. Ten wysłuchał i wezwał podoficera. Podoficer — naczelnika warty.

Podjęto Giovanni Morelli i zakuto w kajdany. Starzec cieszył się z nich... W brzęku kajdan słyszał on nieustannie: „dzieci będą żyły... dzieci będą żyły... dzieci będą żyły“...

Zameldowano generałowi. Ten nawet nie chciał ujrzeć Giovanni Morelli.

(C. d. n.).

—:::—

Czechosłowacy.

Dzisiaj przybyła do Lwowa wycieczka dziennikarzy czesko- słowackich, złożona z 22 osób, zwiedzająca Polskę na oficjalne zaproszenie. Biorą w niej udział najpoważniejsze osobistości z świata dziennikarskiego, z prezesem syndykatu dziennikarzy czeskich, senat. Jerzym Pichlem na czele.

Stosunki polsko- czeskie doznały znacznej poprawy. Oba narody zrozumiały, że konsolidacja wewnętrzna kraju zależy w bardzo wielkiej mierze od uregulowania stosunków sąsiedzkich od przyjaznego współżycia, od wzajemnej wymiany swych sił produktywnych i od wzajemnego popierania się na terenie międzynarodowym. Coraz bardziej zacierają się wspomnienia ostrego konfliktu, który przed ośmiu laty rozdzielił pobratymcze szczepy na dwa wrogie obozy, walczące ze sobą z bronią w ręku. I spodziewać się należy, że coraz silniejszy rozwój ideji demokratycznej pozwalający mniejszości polskiej na terytorjach, przyłączonych do Czechosłowacji na pełne wykonywanie praw obywatelskich, przyczyni się do całkowitego zniwelowania nacjonalnych antagonizmów. A korzyść z tego będzie obustronna.

Czechosłowacja pod szczęśliwszemi auspicjami niż Polska, rozpoczęła po długowiekowej niewoli swe niepodległe życie państwowe. Nie mówiąc już o zewnętrzno- politycznych warunkach, które stworzyły państwo o zdecydowanie określonych od początku granicach, podczas, gdy Polska musiała je dopiero ustalać w walkach orężnych i dyplomatycznych — w narodzie czechosłowackim niema tradycji feudalnych, które młodemu państwu polskiemu przeszkadzały w ukonstytuowaniu się na szczerze republikańskiej i demokratycznej platformie. Dzięki temu walka o szczere instytucje republikańskie, odpowiadające duchowi czasu, o republikańskie ustawodawstwo socjalne, reformę rolną, o stosunek kościoła do państwa w Czechosłowacji nie wchodziła nigdy w tak ostrą fazę jak w Polsce, nie miało się tam do czynienia z silnie ugruntowanym blokiem prawicowej reakcji, któraby w imię przywilejów rodowych i majątkowych pretendowała do rządów w państwie.

Demokratyzm żyje w krwi i kościach narodu czechosłowackiego i on sprawia, że ideje liberalne znajdują podatne podłoże w dziedzinach życia politycznego społecznego i czysto intelektualnego. Apoteoza Hussa jako bohatera narodowego, który za „kacerskie poglądy“ spalony został przez św. Inkwizycję na stosie, jest tego najwymowniejszym dowodem.

W ostatnich dopiero czasach w kraju, który nigdy nie miał nic wspólnego z tendencjami monarchistycznemi i autokratyzmem, Czechosłowacja uszczęśliwiona została fabrykatem zagranicznym — faszyzmem. Faszyści czescy — to żywioł monarchistyczny rekrutujący się z przedwojennych, carskich moskalofilów, nawskroś szowinistyczno- reakcyjny. Przywódcą ich jest osławiony generał Gajda, usunięty ostatecznie z wojska. Faszystów czeskich, sprzymierzonych z endecją czeską, której przewodzi dr. Kramarz — tak jak i polskich — nie trzeba traktować poważnie, zresztą ich walka z parlamentaryzmem w republice demokratycznej, koncentrująca się w atakach na prezydenta Masaryka i ministra Benesza — skończyła się fiaskiem.

Czesi są zapobiegliwym, pracowitym i sprytnym narodem. Około spraw swych umieją chodzić na arenie międzynarodowej polityki i osiągać znaczne sukcesy. Nie można im brać tego za złe; ich praktyczny zmysł przydałby się naszemu społeczeństwu, zwłaszcza na polu gospodarczem i przemysłowem: może zdołalibyśmy byli uniknąć groźnych wstrząśnień ekonomicznych, kryzysów finansowych, załamania się gospodarki społecznej.

Stanowisko Czechołowacji do Polski od dłuższego czasu jest zupełnie poprawne. W Lidze Narodów odnosili się sympatycznie do naszych postulatów i popierali je. Prasa czesko- słowacka, rejestrując przejawy naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, zajmuje na ogół stanowisko lojalne i życzliwe. Witamy też mile gości z nad Wełtawy w przekonaniu, że wzajemne poznanie się przyczyni się do zacieśnienia nici tej sympatji, która wyrównuje drogę porozumienia narodów, a tem samem przygotowuje trwały pokój ogólny.

—:::—

Dziennikarze czechosłowaccy w Polsce

W wycieczce bierze udział czterech dziennikarzy socjalistycznych.

Przez dwa ubiegłe dni bawiła wycieczka dziennikarzy czechosłowackich w Krakowie, gorąco przyjmowana przez reprezentantów tamtejszych władz i przedstawicieli prasy krakowskiej.

We wtorek goście czechosłowaccy zwiedzali zabytki Krakowa, pod pomnikiem Mickiewicza goście złożyli wieniec ze wstęgami o barwach czechosłowackiego państwa. O godzinie 2 popołudniu udali się do Wieliczki na zwiedzenie kopalni soli, skąd powrócili o godz. 6-tej wieczorem i udali się do Teatru im. J. Słowackiego na przedstawienie „Grobu żołnierza nieznanego“.

Kierownikiem wycieczki jest senator Pichl, syndyk czechosłowackiej prasy codziennej, i redaktor „Ceskiego Slova“ w Pradze. Aranżerami wycieczki są: dyrektor Wacław Szwihowsky, dyrektor „Central European Press“ w Pradze, przedstawiciel „Prager Presse“ i zastępca przewodniczącego czechosłowackiej komisji małej ententy prasowej i tow. dr. Franciszek Hofman, sekretarz syndykatu czechosłowackich dziennikarzy i redaktor naczelny Czechosłowackiego Biura Prasowego w Pradze. W skład wycieczki wchodzą tow. Antoni Finger, redaktor „Ducha Czasu“ w Morawskiej Ostrawie, tow. dr. Wincenty Charvat, były minister pełnomocny i naczelny redaktor wieczornego „Prava Lidu“, tow. tow. senator Zimak, redaktor słowackich „Robotnickych Novin“ w Bratislavie i inż. Holman, redaktor „Tribuny“ w Pradze. Dziś rano przybywa wycieczka do Lwowa:

Dokoła zabójstwa S. Petlury.

Tragiczne zabójstwo Petlury dokonane przez Szwarzbarta pod znakiem zemsty za pogromy na Ukrainie, znajdzie niebawem swój epilog w rozprawie sądowej. Spór o motywy tego czynu wywołał duże rozdwojenie pomiędzy nacjonalistycznemi obozami: ukraińskim i żydowskim. Prasa ukraińska (we Lwowie „Diło“) zarzucała nacjonalistom żydowskim, że od pierwszej chwili, kiedy na bruku paryskim padł przeszyty kulami patrjota ukraiński, na mogiłę zabitego poczęli miotać niesłychane kalumnie i równocześnie gloryfikowali zabójcę bez zastrzeżeń.

Faktem jest, że poczyniono olbrzymie przygotowania do zbliżającego się procesu. Obrońca Szwarzbarta, adwokat paryski Torres nawiązał stosunki z rządem Sowieckiej Rosji i Ukrainy, ażeby zdobyć materjały dowodzące, że Petlura za pogromy żydów na Ukrainie był osobiście odpowiedzialny. Materjał dostarczony ma być obszerny i wyczerpujący.

Wśród kół ukraińskich, zwłaszcza wśród emigrantów z Ukrainy pracuje się nad tem, ażeby pamięć zabitego oczyścić od haniebnych i plamiących zarzutów. Utworzono nawet towarzystwo, z siedzibą w Warszawie dla przygotowania materjału procesowego, dla opieki nad rodziną Petlury i uświadomienie szerszych kół o jego prawdziwej roli i działalności.

Kombinacje na temat nowych wyborów.

WARSZAWA. 29. września. (A. W.) Prasa zgodnie konstatuje, że rozwiązanie sejmu w obecnej sytuacji i rozpisanie nowych wyborów jest rzeczą bardzo prawdopodobną. „Kurjer Polski“ przypuszcza, że do walki wyborczej, przystąpią wielkie bloki stronnictw. Jeden blok tworzyć będą: ZLN., Ch. D., Piast NPR. i ewentualnie Chrz. Nar. W drugim bloku znajdą się: Związek chłopski, i Wyzwolenie. Trzeci blok utworzą mniejszości narodowe.

Samoloty sowieckie i litewskie nad terytorjum polskiem.

WARSZAWA. 29. września. (A. W.) Z Wilna donoszą, że od pewnego czasu krążą samoloty sowieckie oraz litewskie nad terenem polskim w różnych punktach granicznych. Zwróciło to uwagę miejscowej ludności, wśród której krążą pogłoski o rzekomych przygotowaniach do napaści na Polskę. Należy tu stwierdzić, że ostatnia napaść sowiecka była conajmniej prowokacją i chęcią zamaskowania własnych wywiadów.

—:::—

Poincare nanowo podnosi sprawę długu wojennego.

Prezydent ministrów Poincare wygłosił 26. bm. mowę na zjeździe inwalidów wojennych w której stwierdził, że uczucia dawniejszych żołnierzy frontowych bynajmniej nie są agresywne i żądne wojny. Albowiem byli żołnierze frontowi zbyt dobrze znają okropności wojny, aby nie być wiernymi sługami pokoju.

„Kiedy mocarstwa centralne rozpętały furję wojenną, czyż nie czyniliście wszystkie Niemców bez różnicy odpowiedzialnymi za atak, czy nie przypisywaliście wszystkim wrogim oficerom i żołnierzom dokonanych w okupowanych gminach barbarzyństw?

Nie możecie, coprawda zapomnieć, że wojna w najbliższem sąsiedztwie naszego kraju proklamowana została ku pogwałceniu kraju neutralnego, i że prowadzona była z bezlitosnem okrucieństwem na rozkaz cesarskiego sztabu generalnego. Gdyby dzisiejsze Niemcy potępiały publicznie kilka dat z Niemiec wczorajszych, to łatwiej byłoby odwrócić oczy od zabliźnionych ran i możliwem byłoby podać rękę tym, którzy je zawinili. — Przez Wasze przyczynienie się Francja zdobyła sobie podziw całego świata“.

Każde z tych zdań, szczególnie zaś zdanie o odpowiedzialności wojennej znalazło żywy poklask.

—:::—

ENDECY PRZECIW KUCHARZEWSKIEMU.

WARSZAWA. 29. września. (A. W.) „Gazeta Poranna Warszawska“ wyraża niezadowolenie z powodu projektowanej nominacji byłego premiera p. Kucharzewskiego na stanowisko ambasadora polskiego w Paryżu, twierdząc, że p. Kucharzewski jest postacią polityczną w Europie nieznaną.

TYDZIEŃ LOTNICZY.

W czasie 10. — 16. października r. b. Liga Obrony Powietrznej Państwa organizuje trzeci z kolei tydzień lotniczy. Myśl urządzenia kwesty ulicznej została zaniechana, jak również wszelkie imprezy, wymagające wielkich nakładów pieniężnych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 września

POSEŁ OSTROWSKI PROSTUJE. W związku z artykułem, zamieszczonym w Nr. 222 „Dziennika Ludowego“ z dnia 23. września br. p. t.: „Stosuneczki w lwowskiem Kuratorjum“, a dotyczącym częściowo mojej osoby, upraszam na podstawie § 19. ustawy pras. o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, iżbym drogą osobistych wpływów i stosuneczków w Kuratorjum lwowskiem spowodował usunięcie politycznego adwersarza, t. j. p. Chlebka, z posady nauczyciela w gimnazjum państwowem w Trembowli, natomiast odpowiada bezwzględnej prawdzie, że ani u p. Eljasza, wizytatora szkół średnich, ani w Kuratorjum lwowskiem, wogóle nigdy u nikogo nie interwenjowałem w sprawie p. Chlebka i jego zwolnienia z posady nauczyciela w gimnazjum państwowem w Trembowli.

Inż. Władysław Ostrowski, poseł na Sejm.

ŻYCIORYS Ś. P. W. TEODORCZUKA. Na Zjazd Bibljofilów Polskich w Warszawie opracowuję życiorys śp. Władysława Teodorczuka, b. właściciela drukarni. Proszę towarzyszów pracy oraz rodzinę o wspomnienia, fotografje oraz notatki, dotyczące jego tak wybitnej artystycznej działalności w Krakowie.

Z. Klemensiewicz, Batorego 5.

OŚWIADCZENIE. Między pracownikami warsztatów kolejowych rozpuszczono przez złośliwych osobników pogłoskę, że czynny członek ZZK. w Kole Stanisławów, Stanisław Najda, ślusarz tut. warsztatów głównych, jest przekonań komunistycznych. Doniesiono o tem drogą uboczną do Dyrekcji kolej. i nic łatwiejszego, jak przez to zaszkodzić na opinji i karjerze kol. Najdy. Tego rodzaju postępowanie przeciw naszemu czynnemu członkowi, uważa Zarząd Koła i Zarząd Okręgowy ZZK. w Stanisławowie za złośliwe oszczerstwo i na tem miejscu w imię sprawiedliwości prostuje.

Z LECZNICTWA KOLEJOWEGO. Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę ze skargą na niewłaściwe obchodzenie się lekarzy kolejowych wobec pacjentów. Po zbadaniu sprawy stwierdziliśmy, że lecznictwo kolejowe poczyniło w ostatnich czasach bardzo wielkie postępy, a pełniący tam swe obowiązki lekarze kolej. przeważnie spełniają swe obowiązki sumiennie i ofiarnie. Przytoczony wypadek z robotnikiem Miśkowem miał zupełnie inny przebieg i nie daje wcale podstawy do skargi. Wśród lekarzy kolej. niema zupełnie lekarza nazwiskiem Grüss.

REORGANIZACJA MAGISTRATU. Prezydjum Magistratu we Lwowie zawiadamia wszystkich interesentów, że od dnia 1. października 1926 zostały zorganizowane dalsze nowe dwa wydziały, a mianowicie:

1) Wydział II. skarbowo- podatkowy obejmujący dawny Dept. I. (sprawy finansowe i zarząd dóbr miejskich) oraz Departament VII. (sprawy podatkowe wraz z kancelarją egzekucyjną). Wydział ten mieści się w ratuszu, II. p. drzwi nr. 62 — 71.

2) Wydział III. dla spraw technicznych obejmujący dawny Dept. III. (sprawy administracyjno- budowlane) i Dept. XIII. (sprawy techniczne), mieszczący się w dotychczasowym lokalu, Ratusz III. p.

KLINIKA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH otwiera z dniem 1. października ambulatorjum. Godziny przyjęć od 9 — 11 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PIES PANA REPORTERA DANILUKA DALEJ URZĘDUJE. Dnia 24. września miał urzędujący listonosz pieniężny niemiłą sposobność w klatce schodowej natknąć się na rozjuszoną bestję p. Daniluka, a kiedy zagrożony przez atakującego psa, użył laski, celem odpędzenia go od siebie, został przez służącą p. D. zwymyślany od łajdaków, żebraków i t. p. Pan Daniluk w obronie swego psa pobiegł natychmiast do przełożonych władz wymienionego funkcjonarjusza i wniósł zażalenie na Bogu ducha winnego człowieka za to, że ośmielił się bronić laską przed złośliwem zwierzęciem.

Czy władza policyjna nie znajdzie sposobu, by ludzi ochronić przed kłami psa, dlatego, że p. Daniluk jest „redaktorem od spraw policyjnych?“

APEL DO DYREKCJI M. K. E. Linją tramwajową „8“ od Gródeckiej rogatki, jeżdżą mieszkańcy przedmieść Bogdanówki, Sygniówki, Kulparkowa, oraz innych osiedli. Ilość wozów tramwajowych szczególnie w godzinach porannych od 7 do 9 rano, jest absolutnie niewystarczająca. Setki dzieci szkolnych na słocie oczekuje na przybycie wozu, w końcu dla braku miejsca odchodzi z niczem. Wobec tego mieszkańcy tych okolic, a w przeważającej liczbie kolejarze, zwracają się z apelem do dyrekcji M. K. E., aby wydatnie zwiększyła ilość kursujących wozów od rogatki Gródeckiej w godzinach porannych od 7 do 9-tej.

NAGŁY ZGON. Tadeusz Nowak, handlarz owoców zam. przy ul. Żółkiewskiej, l. 48, zmarł wczoraj o godzinie 4-tej rano na udar sercowy.

EKSPLOZJA NA DWORCU W DROHOBYCZU. Robotnik kolejowy E. Górski, naprawiał na tamtejszym dworcu kolejowym pustą cysternę gazolinową przyczem zbliżył się do otworu z latarką ręczną. Resztki wydobywającego się gazu eksplodowały, przyczem Górski został wyrzucony do wysokości 30 m. w powietrze i poniósł śmierć na miejscu. Opodal stojący werkmistrz kolejowy St. Różycki uległ silnemu poparzeniu.

Tragicznie zmarły robotnik osierocił żonę i dwoje dzieci.

ZUCHWAŁY NAPAD I RABUNEK W UL. GRÓDECKIEJ. Józef Stańczyk, podmajstrzy murarski, doniósł policji, że w czasie, gdy przechodził ul. Grodecką napadło na niego 6-ciu osobników, z nożami w ręku, z Sntonim Kiczmą na czele, i zażądało 20 złotych „na piwo“. Stańczyk zdobył się jednak na odwagę i odmówił. Napastnicy wyrwali mu wówczas z rąk ręczną harmonję, wartości 72 zł. i zbiegli.

Z „SIELANEK“ WIEJSKICH. Do szpitala przywieziono ze wsi Złoczówka, pow. brzeżańskiego, tamtejszego gospodarza Pawła Hryńka, którego ciężko pobił Jędrzej Szczawski, przyczem zmasakrowany doznał załamania kości czaszkowej.

PROCES O SIOSTROBÓJSTWO Z LITOŚCI rozegra się w lwowskim sądzie, w piątek, 1. października jako epilog tragicznego wypadku, który 26. maja b. r. rozegrał się w domu rodziny Achtów przy ul. Murarskiej. Córka Achtów Wanda, chora umysłowo, została wówczas zastrzelona przez swego brata, studenta Politechniki, który nie mógł patrzeć na jej cierpienia. Oskarżonego bronić będzie adwokat dr. Dwernicki.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli pracownicy wodociągów 43 zł. 50 gr.

Dalsze datki na ten cel, przyjmuje Administracja „Dziennika Lud.“ ul. Sykstuska l. 21. II. p.

— **NA OCHRONKĘ J. PIŁSUDSKIEGO** złożył p. Michał Ługowski zł. 20.

—:::::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Upadek z czwartego piętra.

Dwaj murarze padli ofiarą lekkomyślności swego pracodawcy.

Wczoraj przedpołudniem zdarzył się wypadek, którego ofiarą padli dwaj robotnicy. Oto przy remoncie 4-piętrowego gmachu, przy ul. Kazimierzowskiej L. 22, od strony ul. Karnej, wskutek nadgniłej części rusztowania oderwała się deska, na której znajdowali się dwaj murarze, którzy z wysokości czwartego piętra spadli na balkon pierwszego piętra. Pierwszy z nich Juljan Zarański doznał złamania obu nóg, drugi zaś Marcin Pachuła doznał licznych obrażeń na całem ciele. Na miejsce wypadku przybyło zawezwane Pogotowie rat., które obu robotników odwiozło w stanie groźnym do szpitala.

Remont tego gmachu odbywa się pod kierownictwem inż. Thorna Józefa, ul. Sykstuska 38, który w głównej części jest za ten wypadek odpowiedzialny.

Napiętnować musimy zachłanność ludzi, który, jak to się mówi, tanim kosztem chcieliby zdobyć jaknajwiększe zyski chociażby kosztem życia lub zdrowia zatrudnionych u nich pracowników.

Kierownik budowy, czy też remontu jest bowiem i musi być odpowiedzialny za wszelkie wypadki spowodowane lekkomyślnością, gdyż materjał rusztowania, czy też na rusztowanie przeznaczony należy stale kontrolować.

Winni temu wypadkowi nie ujdą zapewne karze.

Z sali sądowej.

ECHA DNI MAJOWYCH.

Przed sędzią S. O. Łyczkowskim odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Karolowi Zdebelakowi, robotnikowi, oskarżonego o zbrodnię gwałtu publicznego i występku zbiegowiska, popełnionego przez to, że w czasie demonstracji majowych, aspirantowi P. P. Stanisławowi Łukowskiemu w celu udaremnienia i niewykonania tegoż służby, rzeczywistem gwałtownem porwaniem się stawiał opór i że wzywał więcej ludzi do wspólnej pomocy i stawiania oporu temuż aspirantowi Stanisławowi Łukowskiemu. Po kilkakrotnych odraczanych rozprawach i przesłuchaniu świadków sędzia Łyczkowski wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Oskarżonego bronił adw. Dr. Herschtal.

ZEMSTA OPUSZCZONEJ BOGDANKI.

Władysław Jagiełłowicz, listonosz, sprzeniewierzył się swej bogdance Annie Woźniczównie i zwrócił swe afekty ku innej. Woźniczówna zapałała zemstą i doniosła policji, że Jagiełłowicz kradł dolary z listów poleconych. Dyrekcja poczt, dowiedziawszy się o tem nie wiele się ceregeląc, wydaliła Jagiełłowicza ze służby, wczoraj zaś stanął on dodatkowo przed wyrokującym sędzią r. Zgóralskim. Po przeprowadzonej rozprawie został on jednak uwolniony od winy i kary dla braku dowodów winy.

„CHCECIE MIĘ ZAMORDOWAĆ JAK WENKLERA?“

Wywiadowca PP. Karol Wąsowicz, patrolując 11. b. m. w Rynku, ujrzał kręcącego się w podejrzany sposób wśród przekupek Kazimierza Holza, który był już karany za zbytnie amatorstwo cudzych rzeczy. Wobec tego Wąsowicz wezwał Holza do udania się z nim do policji. Ten jednak począł wykrzykiwać pod adresem wywiadowcy „złodzieje, mordercy, chcecie mię tak zamordować jak Wenklera“ i t. d., przyczem w czasie szamotania się uderzył pięścią w piersi Wąsowicza.

Wczoraj stanął przed wyrokującym sędzią, r. Łyczkowskim jako oskarżony o gwałt publiczny i słowną zniewagę.

Po przeprowadzonej rozprawie okazało się, że Holz tylko odruchowo odtrącił wywiadowcę, nie mając zamiaru wszczynać z nim bójki. Wobec tego zasądzono go tylko za obrazę czci na dwa tygodnie aresztu. Oskarżonego bronił dr. Szymon Weiss.

PODPALENIE.

W nocy na 6. lutego b. r. począł płonąć dom w Barszczowicach pod Lwowem, będący własnością Anny Drozdowej. Sąsiedzi wraz z domownikami zdołali ogień ugasić. Na miejscu wypadku znaleziono szmatę z prochem strzelniczym i watą co świadczyło, iż ogień był podłożony. Od domu Drozdowej prwadziły ślady przez śniegi i błota do zagrody Piotra Nakonecznego, który też został aresztowany pod zarzutem podpalenia. Jako powód tej zbrodni policja ustaliła, iż syn Drozdowej Jan zalecał się do tej samej krasawicy, o którą starał się aresztowany.

W śledztwie i wczoraj na rozprawie, Nakoneczny nie przyznał się do winy, Sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie postawione pytania, trybunał uwolnił przeto oskarżonego od winy i kary.

—:::—

Przesilenie w oświetleniu prasy.

Nawoływania do kompromisu. — Głosy przeciw załagodzeniu konfliktu. Ataki na Sejm.

Zaognienie konfliktu między rządem, a ciałami ustawodawczemi, znalazło naturalnie głośne echo w prasie.

Zdaniem „Czasu“:

„Rozwiązanie Izb w tej chwili jest rzeczą nader niebezpieczną. Do wyborów nie jest kraj przygotowany, choćby dlatego, że dotychczasowa „najgłupsza w Europie“ ordynacja wyborcza jest niemożliwa jako podstawa dla nowych wyborów, a do wprowadzenia nowej, zgodnej z potrzebami społeczeństwa, nie otrzymał rząd pełnomocnictw.

Parlament upokorzony, uderzony w twarz, zacięty biczem, a mimo to egzystujący i zabierający głos, ba nawet uchwalający w najważniejszych sprawach państwowych, byłby do pomyślenia niemożliwym, — byłby organem upokarzającym dla całej Polski. Wyjście z sytuacji musi polegać na takim kompromisie między rządem a Izbami, aby żadna strona nie wyszła poniżoną. Jeśli decydujący w tej chwili o losach państwa mężowie: Prezydent Rzeczypospolitej, prezydent gabinetu, marszałkowie sejmu i senatu, wyjścia takiego na razie nie umieją znaleźć, to lepiej konflikt na parę dni odroczyć. Może go znajdą“.

„Kurjer Polski“ pisze:

„Trudnoby znaleźć w Europie zespół parlamentarny, który odebrałby ten nowy policzek pokornie i nie zamanifestował z naciskiem swego poprzedniego stanowiska. U nas jednak inaczej; nasz parlament jest tak zdemoralizowany i pospolicie tchórzliwy, tak wprawiony w przyjmowaniu hojnie szczutków i policzków, że najprawdopodobniej pójdzie na jakiś układ kompromisowy“.

Endecka „Gazeta Warszawska Poranna“:

„Rzucono wyzwanie sejmowi i samej zasadzie rządów parlamentarnych w Polsce. Jeśli to wyzwanie nie ma być gestem buńczucznym, pokrywającym nicość wewnętrzną musi ono mieć swe konieczne następstwa. Rząd prof. Bartla winien stanąć w obliczu sejmu, z całą otwartością i szczerością swe stanowisko wyjaśnić i zażądać od sejmu uchwalenia votum ufności“.

„Polska Zbrojna“:

„Rola sejmu wydaje się skończoną. Nie pozostaje mu nic innego, jak uznać fakt dokonany i nie przeszkadzać rządowi w jego pracach, — albo rozwiązać się i również nie przeszkadzać. Każde inne stanowisko, jakie usiłowałby zająć strupieszały i doprawdy coraz bardziej zbyteczny instytut nagminnej kłótliwości z ulicy Wiejskiej, powinno się spotkać z natychmiastowym, niedwuznacznym i zdecydowanym odporem“.

„Nowy Kurjer Polski“:

„Nie chcemy dziś przewidywać jakie konsekwencje parlamentarne wywoła powołanie nowego gabinetu w uprzednim składzie. Jedno jest pewne. Kompromisów już być nie może. Albo sejm zechce uwzględnić, że stan rzeczy w Polsce, w życiu, w układzie stronnictw, uniemożliwia dopuszczalność ponownych eksperymentów przesileniowych, — albo też pan prezydent Rzeczypospolitej, w obronie słuszności własnej decyzji, a przedewszystkiem w obronie losów państwa, będzie musiał odwołać się do tej instancji najwyższej, którą jest wola Narodu“.

Jak z głosów tych wynika, niektóre pisma wyrażają nadzieję, że znajdzie się jakiś sposób kompromisowego załagodzenia konfliktu pomiędzy rządem a Sejmem, inne zaś, że czyn rządu jest rzuceniem wyzwania sejmowi i pogwałceniem zasad i praw parlamentaryzmu.

Charakterystyczne są jednak uwagi „Polski Zbrojnej“, i „Nowego Kurjera Polsk.“

„Polska Zbrojna“ uważa rolę sejmu za skończoną i radzi mu usunięcie się z drogi, by nie przeszkadzać rządowi w jego pracach.

„Nowy Kurjer Polski“ poplecznik rządu p. Bartla nawet o możliwości załagodzenia konfliktu mówić nie chce. Sytuację polityczną wytworzoną przez rząd uważa za fakt dokonany, zgadza się z tem, dopuszcza jednak, iż stan ten rozstrzygnąć może ewentualnie Prezydent Rzpltej drogą odwołania się do Narodu, przez rozpisanie wyborów. Szkoda tylko, że czekano na wybuch konfliktu, który był nieunikniony, tak łatwy do przewidzenia. Tak niestety wiele zmarnowano przez tę zwłokę.

—:::—

Pościg za bandą Zielińskiego.

Dwa nowe napady. — Postrzelenie posterunkowego.

WARSZAWA 29 września. (AW.). W wyniku energicznego pościgu za nieuchwytnym hersztem bandytów Zielińskim, towarzyszem jego Łukomskim dn. 29 bm. nad ranem patrole policyjne nawiązały bezpośredni kontakt z bandą Zielińskiego, która ukrywała się w okolicach Tarczyna pod Grojcem. Bandyci w nocy napadli na gospodarza z Małej Wsi Feliksiaka, któremu zabrali 70 zł gotówki, zegarek, oraz szereg drobiazgów. Następnie napadli na wracającego furmanką z Warszawy kupca Szlomę Howera, mieszkańca Przetyka, któremu zabrali 120 zł. Rano natrafiono na ślad Zielińskiego pod Siałecznem, gdzie bandyci postrzelili ciężko post. Śmigielskiego, który dokonywał rewizji w pociągu idącym z Grójca w kierunku Warszawy. Śmigielski zmarł w krótce skutkiem odniesionych ran. Pościg za bandytami trwa dalej. Miejsce pobytu Zielińskiego w lasach Chojnowskich otoczono kordonem policyjnym. — Szanse schwytania bandytów są znaczne.

—:::—

Krwawa tragedja małżeńska pod Lwowem.

W Zimnej Wódce pod Lwowem zdarzyła się wczoraj krwawa tragedja małżeńska w domu tamtejszego rolnika Grzegorza Zamojskiego. Żona jego Katarzyna zawarła przed laty znajomość z tamtejszym mieszkańcem Pawłem Pańkiewiczem w czasie światowej wojny, gdy Zamojski bawił na froncie. Pańkiewicz mieszkał przez dłuższy czas wspólnie z Zamojską.

Gdy Z. wrócił z wojska do domu

NIE CHCIAŁ MIESZKAĆ

wspólnie z żoną, lecz osiadł na gospodarstwie matki. Czworo jego dorosłych dzieci zniewoliło go jednak prośbami do powrotu pod własną strzechę. Zamojski rozdzielił — wówczas swe gospodarstwo i dom na dwie części, zaś jedną część odstąpił żonie z którą się nie stykał. Ażeby odseparować się zupełnie, przegrodził również stajnię deskami na dwie części. Żona, której to widocznie było niedogodne, ściankę tę stale burzyła.

W ub. wtorek Zamojski ponownie ustawił tę ściankę i noc położył się obok niej na spoczynek. Wczoraj przed godziną 6-tą rano Zamojska przyszła do stajni, aby wydoić krowę.

W tym czasie mąż jej zmierzył przez szparę w tej ścianie, strzelił z krótkiego karabinu do niespodziewającej się niczego kobiety i położył ją

TRUPEM NA MIEJSCU.

Zbrodniarz zbiegł po czynie do Lwowa, porzucając karabin w lesie Biłohorskim. Powałęsawszy się po ulicach miasta przybył przed godziną 10-tą do policji i tu oskarżył się o żonobójstwo. Po spisaniu protokołu udał się komisarz Batorski autem na miejsce zbrodni w towarzystwie Zamojskiego. Śledztwo na miejscu przeprowadziła również komisja sądowo-lekarska.

Zbrodnia ta wywołała wielkie wrażenie w całej okolicy.

Trójka hultajska wyzyskała popularność sportu.

W biurze dyrektora spółki akcyjnej — „Tęspy“ Karola Kelichena zjawiło się onegdaj dwóch młodzieńców, którzy przedstawili się jako delegaci Akademickiego klubu sportowego „Leopolis“ i prosili o odpowiedni datek na cele korporacji.. Kelichen deklarował 100 zł i prosił o przybycie za parę dni pod odbiór tej kwoty.

W międzyczasie interesowany dowiedział się, iż podobny klub

NIE ISTNIEJE,

wobec tego powiadomił o tem policję. Gdy rzekomi „delegaci“ przybyli w oznaczonym czasie po odbiór zdeklarowanej kwoty. Kelichen powiadomił o tem policję. Na widok wkraczających funkcjonarjuszy policyjnych młodzieńcy usiłowali zbiedz, ujęto ich jednak i odprowadzono do Urzędu śledczego PP. Tu stwierdzono, że jednym z ujętych był 21-letni student filozofji Leopold Kampf, syn. urz. Dyrekcji Skarbu, drugim zaś był 22-letni syn kupca Izydor Bomse, zam. przy ul. Piastów, który nie ukończył gimnazjum.

Następnie stwierdzono, że do tej szajki należał również 23-letni, również syn kupca, Dawid Leitman. Pierwszy z nich Kampf postarał się o pieczątkę owego nieistniejącego klubu sportowego, poczem sfałszowawszy legitymację i listę składkową, wyłudzali wspólnie datki na cele „Leopolis“. Proceder ten uprawiali od czerwca ub. roku i zdołali oszukać

OKOŁO 60 OSÓB

ze sfer arystokracji, lekarskich, bankowych, przemysłowych, naukowych i palestry. — Datki przeważnie wahały się w kwocie 100 do 150 zł., ogółem zaś wyłudzona suma wynosi około 5 tys. zł. Aresztowani przyznali się do winy i podali, że wyłudzone pieniądze stracili na hulanki w nocnych lokalach łącznie ze swymi przyjaciółkami. Częstę wydawali za jeden wieczór 100 lub więcej zł.

W czasie karrotowania upatrzonej ofiary Bomse przedstawił się jako Ludwik Szafrański. Aby łatwiej było otrzymać datek trójka ta hultajska przyrzekała ofiarodawcom, że będą mianowani honorowymi członkami tego klubu. Pijąc następnie za wyłudzone pieniądze kpiono z naiwności oszukanych. — Pomysłowych tych młodzieńców odstawiła policja do więzienia przy ul. Batorego.

Wybuch zbiornika z tlenem w elektrowni.

WARSZAWA. 29. września. (A. W.) Dnia 29. b. m. przedpołudniem w Elektrowni Marka pod Warszawą nastąpił wybuch zbiornika z tlenem. Ciężko ranny inż. Kotnowski i robotnik Ambroziak. Wybuch zniszczył wewnętrzne urządzenia elektrowni, oraz zerwał dach na budynku, w którym mieści się instalacja.

JAPOŃSKI MINIST. WOJNY DO KPT. ORLIŃSKIEGO.

WARSZAWA. 29. września. (A. W.) Wczoraj nadeszła do Warszawy na ręce ministra spr. wojsk. depesza od japońskiego ministra wojny gen. Ugati do kpt. Orlińskiego, w której minister japoński winszuje p. Orlińskiemu zakończenia gigantycznego lotu.

—:::—

Socjaliści ameryk. za poparciem strejku górników angielskich.

Na posiedzeniu egzekutywy amerykańskich socjalistów, które się odbyło w Chicago, przyjęło następującą rezolucję w sprawie strajkujących górników w Anglji.

Dzisiejsza walka, tocząca się w przemyśle węglowym w Brytanji, pomiędzy pracą i kapitałem, jest czemś więcej, aniżeli walką o większą zapłatę. Kapitalizm, pogrążony w agonji, usiluje przedłużyć swe życie.

„Kopalnie węgla w Brytanji doszły już do tego stopnia, że niemożliwe jest w dalszym ciągu płacić górnikom głodowe płace, a dochody dawać kapitalistom, lordom i obszarniczej arystokracji starej Anglji. — Walka rozwinięła do kulminacyjnego punktu. Kopalnie węgla muszą być uspołecznione, albo nastąpi obniżenie stopy życiowej robotników w kapitalistycznym ustroju.

„Klasa rządząca w Brytanji zsolidaryzowała się przeciw robotnikom w tej walce, a jeżeli górnicy będą zmuszeni do ustępstw, to w takim razie to samo będą musieli uczynić górnicy we wszystkich krajach, ze względu na konkurencję angielskiego węgla na rynku wszechświatowym.

„Ale górnicy mogą odnieść zwycięstwo w tej walce i zapoczątkować uspołecznienie kopalń w Anglji wtedy, kiedy będą w stanie wytrwać na polu walki jeszcze kilka tygodni dłużej. Jeden miljon górników i ich rodzin polega na pomocy finansowej robotników w Ameryce. Przeto wzywamy członków organizacji zawodowych i socjalistycznej partji, by pośpieszyli z pomocą finansową brytyjskim górnikom w tej niezmiernie trudnej walce“.

—::::—

Robotnik niemiecki dźwiga na swych barkach republikę.

Głos Amerykanina o robotnikach niemieckich.

Korespondent nowojorskiego „Times'a“ Lincoln Eyre pisze o Niemczech, które przed trzema laty stały na progu zupełnego bankructwa, a dzisiaj podnoszą się znakomicie, gospodarczo i politycznie zdobywając pierwszorzędne stanowisko w Europie.

Eyre zaznacza, że w Niemczech jeszcze nie jest wszystko w porządku, ale republika niemiecka daje sobie radę z trudnościami.

Co najbardziej zaś zasługuje na uwagę, to stwierdzenie przez amerykańskiego dziennikarza faktu, że republikę dzisiaj najsilniej i najenergiczniej podtrzymują masy pracujące.

„Jest ciekawe — pisze Eyre — że chociaż przy obecnym systemie rządów w Niemczech gorzej dzieje się robotnikowi, chłopu i inteligentowi, niż za czasów kajzera, jednak popierają oni republikę całą siłą faktycznie są jedynymi jej obrońcami“.

Eyre wyraża zdziwienie z tej ofiarności mas pracujących w Niemczech, przekonanych, że robią to dla dobra Republiki, która ma przeciw sobie całą zwartą falangę prawicy. Lecz robotnik niemiecki wie co czyni. Wie on doskonale, że kapitał korzysta ze sposobności i wyzyskuje go pod płaszczykiem patrjotyzmu. Wie on, że kapitalista w Niemczech płaci stosunkowo znacznie mniejsze podatki na rzecz państwa, niż masy pracujące.

Ale jednocześnie zdaje sobie sprawę, że urządzenia republikańskie dają mu podstawę do rozwoju demokratycznego i zdobycia korzyści.

Najpierw więc dąży do wzmocnienia republiki za wszelką cenę, a później dopiero skoro ta część dzieła zostanie dokonana, będzie walczył z kapitałem.

Klęska rozbijaczy Związków zawodow.

Trzej rozbijacze Związków zawodowych pp. Albin Rosenzweig-Różycki, Czuma i Tad. Wieniawa Długoszowski zwołali na niedzielę wiec w sali teatru Kamińskiego w Warszawie. Tematem ich przemówień miało być „Dlaczego wystąpiliśmy (!) z P. P. S.“ — Od samego rana zaczęli ściągać licznie robotnicy na wiec, lecz bojówki komunistyczne nie chciały wpuszczać na salę robotników. Zniecierpliwieni robotnicy przepędzili bojówki i salę opanowali. Wywiązało się przytem kilka bójek, w których zwolennicy tych trzech rozbijaczy ponieśli klęskę. Długoszowski przewidując widocznie nastrój robotników nie zjawił się wogóle, a gdy Czuma i Rosenzweig próbowali wiec zagaić zerwały się żywiołowe okrzyki: „Niech żyje P. P. S., precz z zdrajcami!“ Organizatorowie wiecu, widząc, że mają za sobą zaledwie znikomą garstkę, uciekli, przyczem Rosenzweiga poturbowano.

Następnie zabrało głos kilku towarzyszy warszawskich, którzy napiętnowali nikczemną robotę rozbijaczy.

Okrzykom na cześć P. P. S. nie było końca.

Trójka tych rozbijaczy zapamięta sobie na długo proletarjat warszawski, który nie pozwoli na rozbijanie jedności robotniczej.

—:::—

Najkorzystniejsza konjunktura dla reakcji we Włoszech.

Włochy znajdują się w okresie najwyższej konjunktury reakcji, która wypływa z możliwości narzucania na bezbronną ludność coraz cięższego jarzma, z drugiej strony z potrzeby dyktatury dławienia wszelkiej krytyki. Faszyzm coraz jaśniej uświadamia sobie, że panuje jedynie mocą gwałtu; równocześnie zaś przekonuje się zgoła dotykalnie, że ta forma rządów związana jest z wielkiemi niebezpieczeństwami.

Jeśli skutkiem zamachu p. Gibson dyktator doznał wstrząsu nerwowego, z którego dość szybko się wyłabudał, to ostatni zamach był mało znaczący, bo dyktator dowiedział się o nim dopiero po fakcie. Ale i po fakcie dochodzi się do przekonania, że bomby mogą także trafić... i dzisiaj dzielny, nieustraszony Mussolini żyje w ciągłej trwodze o życie swoje. Dyktator ukrywa się za gęstym murem policjantów; liczne redukcje i przeniesienia w drodze dyscyplinarnej mają także przyczynę w obawie tej przed nowym zamachem.

Policja faszystowska wyzyskuje tę sytuację dla usunięcia wszystkich niefaszystowskich urzędników policyjnych, co wyrazem jest przeciwieństwa między policją, a faszyzmem. Urzędnicy policji oddawna już oburzają się na to, że nie mają żadnej możności karania faszystów za ich wybryki.

Najbardziej utęsknionym owocem atentatu będzie najpewniej kara śmierci, przyczem prasa faszystowska następujące jeszcze żądania stawia dla realizacji tej „reformy“. Należy śledztwo przedwstępne skrócić tak, aby obwinieni jak najszybciej otrzymali wyrok, skazujący ich na stryczek. Należy sprawę tego rodzaju odebrać sądowi przysięgłych, a przydzielać zwyczajnym trybunałom. Karę śmierci należy rozciągnąć także na współwinnych, „odpowiedzialnych moralnie za nastrój podrażnienia i nienawiści, w którym został wykonany czyn“. Wyrok zaś powinien być wykonany w oczach publiczności.

Ale to nie wystarcza jeszcze faszyzmowi krwiożerczemu. Pragnie z opozycją rozprawić się ostatecznie — krwawo.

—:::—

Z dnia.

Nowy działacz w T. S. L.

Dawny generał austrjacki i b. generał polski Cikiel, został wybrany do Zarządu Głównego T. S. L. Wiadomo, że gen. Cikiel został ukarany twierdzą za zachowanie się w czasie wypadków listopadowych w Krakowie. Wybór gen. Cikla świadczy o usychaniu zupełnem instytucji, która kiedyś miała charakter ogólnoświatowy, dziś jest ekspozyturą partyjną endeków, ubarwioną kilku jednostkami „z innych stronnictw“ — które nie mają tam ani głosu, ani znaczenia. Do tego wieńca osobistości przybywa szarfa czarnożółta w postaci b. gen. austr. Cikla.

Zobaczymy, jaki „duch“ przejawi się w nowej działalności T. S. L. W każdym razie „Habt acht!“

Plotka.

Niedawno w prasie polskiej znalazła się wiadomość, powtórzona za któremś z pism niemieckich, że były premier i minister spraw zagranicznych p. Skrzyński zaręczył się z córką miljardera amerykańskiego Forda. Do wiadomości o tem międzynarodowo-dyplomatycznem małżeństwie dodawano komentarze, że p. Skrzyński oprócz pięknej (kto ją widział?) p. Fordówny, otrzyma pokaźny posag 300 miljonów dolarów.

Wszystko pięknie, ale teraz nastąpi rozczarowanie: Ford nie ma córki.

Pisma amerykańskie stwierdzając ten fakt, przypominają, że wiadomość o małżeństwie p. Skrzyńskiego z nieistniejącą córką fabrykanta automobilów pojawiła się w Ameryce jeszcze wcześniej, niż w Europie.

Jakiś dowcipny lub złośliwy człowiek puścił w obieg plotkę, która obiegła świat cały, a zapewne rozweseliła i Forda, pozbawionego córki i p. Skrzyńskiego, któremu ktoś chciał „narajć“ za żonę kobietę nieistniejącą.

—:::—

Pensje funkcjonarjuszy państwowych w październiku.

WARSZAWA. 29. września. (A. W.) Uposażenie funkcjonarjuszy państwowych na miesiąc październik będzie takie, jak w miesiącu wrześniu. Mnożna wynosi 43 punktów, dodatek regulacyjny 60 punktów, dodatek mieszkaniowy w wysokości z dnia 1. grudnia 1925 r.

—:::—

Czterdziestogodzinny dzień roboczy u Forda.

Po licznych próbach Kompagnia Ford-motorów w Detroit wprowadziła pięciodniowy tydzień roboczy z ośmiogodzinnym dniem pracy. Nowa regulacja czasu pracy nie zmniejszy produkcji, zaś płaca za 5 dni pracy w tygodniu ma wynosić tyle, co dawniej za 6 dni pracy. Towarzystwo zastrzega sobie prawo zredukowania odpowiednio płacy robotnikom, którzy innym w świadczeniach nie sprostają.

—:::—

Komunikaty

× POSIEDZENIE KOMITETU „DNIA MŁODZIEŻY“ odbędzie się w czwartek 30. b. m. o godz. 7. wiecz. w redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21 II. p.

× TOWARZYSZE: Frölich, Fola Wł., Harasymczuk, Horszowski, Klimek St, Kopijezwicz, Niedzieckí Jan, Matwijów, Siedlecki Jerzy, Opałek Zbig. Trzebiatowski, Uchowicz, proszeni są o przybycie do lokalu Koła Młodzieży Rynek 1. 8. I. p. w piątek, 1. października o godz. 7. wiecz. Sprawa bardzo ważna.

Artur Lewicki Dr. St. Loewenstein.

—:::—

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W CZORTKOWIE odbędzie się w poniedziałek 4. października b. r. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu ZZK. O sytuacji politycznej i organizacji referować będzie tow. Skalak ze Lwowa.

—:::—

Dyplomacja dolara.

Bezinteresowna Ameryka.

Ameryka jest, jak wiadomo, wierzycielem całego świata. Państwa europejskie zaciągnęły w Ameryce w czasie wojny olbrzymie długi, których zwrot natrafia na wielkie trudności. Należy zwrócić uwagę, że miljardy dolarów, które państwa wojujące pożyczyły od „bogatego wujaszka" amerykańskiego zostały właściwie w jego ojczyźnie. Aljanci potrzebowali żywności, wszelkich materjałów wojennych. Pieniądze które otrzymali od rządu amerykańskiego pozostawili w Ameryce, płacąc niemi za dostarczone materjały przemysłowcom, kupcom, pośrednikom.

Niemniej to, co się pożyczyło, trzeba będzie oddać. Stany Zjedn. bowiem nie bawią się w żadne sentymenty i w stosunku do swych dłużników zachowują się tak jak każdy finansista, dbający o rozrost swego kapitału.

Dwaj Amerykanie Scott Nearing i Joseph Freeman napisali książkę pod tyt.: „Dolar Diplomacy", w której stwierdzają, że Stany Zjednoczone rosły i potężniały dzięki swemu eksportowi kapitałów i że swym imperjalizmem ekonomicznym podbijały świat cały.

Autorowie stwierdzają — jak streszcza ich książkę jedno z pism — że interwencja rządu amerykańskiego otaczającego opieką swoje kapitały sięga do wewnętrznych spraw krajów zagranicznych i nie cofa się nawet przed poparciem ruchów rewolucyjnych, gdy te tam istnieją.

Pp. Nearing i Freeman rozwijają obraz i rozwój „polityki dolara". Wskazują na penetrację ekonomiczną do Kanady, na zdobywanie sfery wpływu w Chinach i Mandżurji, na akcję „reglementacyjną" w Meksyku, na interwencję zbrojną na Antylach i w Haiti, na zdobycze finansowe w Nicaragua, na „okupację ekonomiczną" Kuby itd.

Zaznaczywszy, że Wielka Brytanja, Francja, Włochy i Belgja były czterema głównymi aljantami Ameryki w wojnie 1917 roku i przypomniawszy tę pomoc ekonomiczną, jaką im Stany Zjednoczone okazały, autorowie stwierdzają, że ta pomoc wynosiła przeszło 400 miljonów dolarów rocznie w ciągu lat pięćdziesięciu, a potem dodają:

„Nie były rzadkiemi w historji wypadki, że zwycięzcy narzucali zwyciężonym ciężkie warunki. Lecz historja współczesna nie zna wypadku ofiarowania czterem narodom 25 miljardów dolarów dla wywołania sympatji socjuszniczej".

Autorowie cytują dalej te sposoby, za pomocą których amerykańskie ministerstwo Stanu współpracuje z finansami amerykańskiemi.

„Penetracja odbywa się za pomocą eksportu kapitałów".

Drugim ośrodkiem presji używanej przez dyplomację amerykańską za pomocą kapitalistów amerykańskich jest — „uznawanie lub odmowa uznania rządów rewolucyjnych". Dla tej a nie dla innej racji p. Hugues odmówił przystąpienia do konwencji w Saint - Germain, któraby przeszkodziła sprzedaży oręża przez Stany Zjednoczone, sąsiednim republikom. A w Genewie w 1925 roku zarezerwowano sobie prawo wysyłania oręża takiemu lub innemu, uznanemu, lub nie uznanemu rządowi.

— „Za rządów Huerty (Meksyk) Stany Zjednoczone odmówiły oręża rządowi faktycznemu i zaopatrzyły w niego rewolucjonistów; za rządów Obregona postąpiły zgoła przeciwnie".

Tak to sielankowo przedstawiają pisarze amerykańscy politykę dolara. Jeżeli ktoś ma złudzenia — co do sentymentu i dobroduszności „bogatego wujaszka" to książka pp. Nearinga i Freemana niezawodnie te złudzenia rozwieje.

— — — — — —

A Polska z taką ufnością ręce wyciąga do... bezinteresownego prof. Kemmerera, który i poradzi dobrze i pożyczkę dolarów ułatwi...

—:::—

Bankructwa w ostatnich latach.

Cyfry są bardzo wymowne. I te cyfry, które przytaczamy poniżej, mówią bardzo wiele. Lata 1924 1926 były okresem stabilizacji złotego, a zarazem w pewnym stopniu i stosunków gospodarczych. I właśnie w okresie tych już unormowanych stosunków było najwięcej bankructw różnych firm handlowych i przemysłowych.

Wedle statystyki w roku 1924 zbankrutowało ogółem 108 firm, w tem firm przemysłowych 23, handlowych 83 i kredytowych 2. W roku 1925 zanotowano 519 upadłości, w tem firm przemysłowych 135, firm handlowych 375 i kredytowych 9.

Pierwsze półrocze roku bieżącego przyniosło już pewne uspokojenie pod tym względem, gdyż w okresie od 1. stycznia do 1. lipca r. b. zbankrutowały 193 firmy, w tem firm przemysłowych 62, handlowych 126 i kredytowych 5.

Pod względem terytorjalnym stosunkowo najwięcej upadłości zanotowano w województwach zachodnich i centralnych, najmniej zaś we wschodnich.

Spróbujmy wyjaśnić przyczyny tych masowych bankructw, mnożących się właśnie w okresie stabilizacji waluty. Czy może pociśnięto za silnie śrubę podatkową? Czy wierzyciele nie chcieli czekać? Nie. Tylko setki firm żyły z inflacji, inflacją bogaciły się. Magazynowano towary tak w fabrykach, jak hurtowniach i handlach detalicznych, aby je w odpowiedniej chwili rzucić na rynek. To bogaciło spekulantów, pozwalało im żyć, pozwalało mnożyć interesy handlowe ponad normalną potrzebę. Dopiero gdy waluta została ustabilizowana, przyszła rzeczywistość. Firmy oparte na niezdrowych fundamentach, musiały upaść, bo źródłem ich dochodów była spekulacja na spadek marki, a tem samem zwyżkę cen posiadanego towaru.

I dlatego tych masowych bankructw nie należy brać zbyt tragicznie.

Na wysokości 12 kilometrów ponad ziemią.

Francuski lotnik Callizo, który osiągnął w końcu sierpnia rb. rekord wysokości 12.450 metrów, podzielił się z dziennikarzami francuskimi wrażeniami ze swej podróży. Callizo wsiadł do samolotu w upalny dzień sierpniowy, a na wysokości 12.450 metrów znalazł się w atmosferze, gdzie termometr wykazywał 50 stopni C. niżej zera. Ponieważ doświadczony lotnik wiedział o tym groźnym wrogu wysokich lotów, jakim jest wielkie zimno, ubrał się w odpowiedni sposób. Callizo miał najpierw na sobie rodzaj bielizny z papieru, potem ubranie z wełnianych, grubych trykotów, następnie zwykły garnitur codzienny, na to jeszcze jeden gruby „sweater", dopiero na to wszystko lotniczy kostjum ze skóry podbitej futrem. Na rękach miał 5 par rękawiczek: papierowe, 2 pary jedwabnych, wełniane i skórzane. Podobną ilość papierowych i wełnianych skarpetek na nogach. Głowa była stosunkowo mniej otulona, a to głównie dlatego, by dopuścić normalną cyrkulację krwi dla uszu. Szkła od okularów powleczono cienką warstwą parafiny. Pomimo tych wszelkich środków ostrożności, Callizo po powrocie z lotu, który trwał przeszło trzy godziny, był zdrętwiały z zimna.

Callizo był zaopatrzony w aparat z tlenem, którym zaczął oddychać począwszy od 4 tys. metrów wysokości.

Na wielkich wysokościach wrażenia optyczne są niesłychanie ciekawe. Wszystkie kontury przedstawiają się oczom naszym w formie bardzo ostrej, a sklepienie niebieskie, które oglądane z ziemi ma barwę błękitną, na wielkich wysokościach jest koloru ciemnego — prawie że granatowego z powodu dużego rozrzedzenia atmosfery. Pobyt na wielkich wysokościach nad ziemią wywiera niesłychanie przygnębiające wrażenie. Ziemia zakryta jest chmurami, nad sobą lotnik widzi ponure sklepienie nieba, dokoła zaś ani śladu życia. Żaden ptak nie wzbije się na zawrotną wysokość 12 i pół kilometrów. Czasami zabłąkany strzępek chmury przewinie się jak lekka mgła i zniknie w przestrzeni. Mimowoli — kończy Callizo opis swych wrażeń — powstaje w takim nastroju chęć najprędszego powrotu na ziemię.

O pomnik Iwana Franki we Lwowie.

Onegdaj jawiła się w prezydjum miasta delegacja ukraińska złożona z pp. Hałuszczyńskiego, Fedaka i Tracza i złożyła p. Neumanowi memorjał z prośbą o nazwę jednej z większych ulic miasta imieniem najznakomitszego pisarza ukraińskiego. Równocześnie zawiadomiono prezydjum, że Komitet obchodu 10-lecia śmierci ukr. poety zamierza wybudować pomnik na pl. Halickim.

Te żądania ludności ukraińskiej powinne być wzięte pod uwagę i załatwione przychylnie.

Rozmaitości.

ORYGINALNY ŻEBRAK.

Przytułek dla ubogich w Manchester w Angji przeżył w ostatnich dniach ciekawą sensację. W przytułku tym żył od kilkunastu lat żebrak nazwiskiem F. Higgins, który tak przywykł do życia w przytułku, że nie miał większego życzenia, jak tylko — aby tam do końca życia pozostać. Los jednak lubi płatać figle.

Higgins miał bogatego i bezdzietnego wuja w Ameryce, który umierając pozostawił mu w spadku nie mniej i nie więcej tylko 200.000 funtów szterlingów.

Rozpacz Higgins'a nie miała granic, gdy wezwano go do burmistrza, który oświadczył mu, że wobec tak dużego spadku musi przytułek opuścić. Nie pomogły żadne prośby, aby go pozostawić w przytułku — więc Higgins ofiarował za prawo pobytu opłatę tak wysoką, jakąby płacił za mieszkanie i utrzymanie w najlepszym hotelu.

Propozycja ta również nie została przyjętą, gdyż prawo zakazuje utrzymywać w przytułku osoby, które posiadają więcej jak 50 funtów szterlingów majątku. Wobec tego Higgins wpadł na oryginalny pomysł i nabył na własność cały dom, w którym mieści się przytułek, aby tylko nie rozstawać się z mieszkaniem, w którem, jak twierdził, spędził najpiękniejsze chwile w życiu. Prócz tego złożył do rąk burmistrza kwotę 50.000 dolarów na rzecz przyszłych mieszkańców nowego przytułku.

—:::—

MURZYN W WALCE Z 70 POLICJANTAMI.

Z Bostonu donoszą: Oszalały murzyn zabarykadowawszy się w pustym domu, stawił opór oddziałowi 70 policjantów, którzy otrzymali rozkaz unieszkodliwienia szaleńca za wszelką cenę. Podczas zaciętej walki trzech policjantów zostało ciężko ranionych. Wśród mieszkańców domów położonych w pobliżu obleżonego domu zapanowała panika. Policjanci w końcu zasypali oblężony dom gradem kul z karabinu maszynowego zanim zdołali ubezwładnić szaleńca.

—:::—

DWA NAPISY.

Na pomniku studentów uniwersytetu berlińskiego, którzy polegli podczas wielkiej wojny światowej, widnieje napis: „Invincis victi victores futuri!" (Niezwyciężonym zwyciężeni, przyszli zwycięscy).

Na pomniku zaś żołnierzy francuskich poległych na wyżynie Lorette, wyryto: „Peuples, soyez unis; hommes, soyez humains" (Ludy bądźcie zgodne; ludzie bądźcie luudzy).

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks", gdyż robotnicy tej firmy prowadzą walkę.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Król Stefan“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing“.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Halka“

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Papa się żeni“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2):

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.

—:::—

Teatr Bagatela. Dziś po raz szósty „Lunatyk“ Ki-Ki, „Laleczka“ J. O. S. i „Hallo! Hallo“ rewja.

Powodzenie, jakiem cieszyła się u nas komedja Verneuilla „Azais“ staje jej towarzyszy również w Warszawie, gdzie ją ponownie wznowiono. W Teatrze Małym wchodzi ona na afisz dziś t. j. w czwartek i grana będzie jeszcze pięć razy.

Teatr Wielki wystawia dziś, w czwartek, — na przyjęcie sympatycznych gości, Dziennikarzy czesko- słowackich — świetną komedję współczesną znakomitego autora czeskiego, F. Langera: „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

Teatr „Bagatela“. Zręcznie i dowcipnie opracowany przez Ki-Ki. „Lunatyk“ wywołuje co chwila salwy śmiechu i huragany oklasków. „Laleczka“ daje pole do popisu p. H. Pojeskiej i p. Dorwskiemu, zaś w rewji „Hallo! Hallo!“ prym dzierżą pp. Katia Masłowa, A. Melodyst, J. Dawidowicz i koncertmistrz Bundzik. Program ten grany będzie dziś poraz 5-ty.

Wykład Prof. Kleinera o „Księciu Niezłomnym“. Zawodowy Związek Literatów Polskich rozpoczyna obecną serję swych wieczorów wykładem znakomitego krytyka i historyka literatury prof. Juljusza Kleinera. Prof. Kleiner będzie mówił o „Księciu Niezłomnym“ Calderona nawiązując do niedawnych przedstawień tego dramatu przez „Redutę“ w naszem mieście. Wykład ten, który odbędzie się w sobotę, 2. października br. w sali ratuszowej, obudził niezwykłe zainteresowanie w sferach literackich i artystycznych oraz w kołach młodzieży. Początek o godz. 8-mej wieczór. Bilety wstępu można otrzymać wcześniej w Księgarni Naukowej (Hotel George'a), a przed wykładem u wejścia do sali.

Komunikat.

× SEKRETARJAT ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (akademickiej), urzęduje w poniedziałki i środy od 7 — 8 wiecz. w lokalu Rynek 1. 8. I. p.

—:::—

Z wydawnictw.

JULJUSZ BALICKI i STANISŁAW MAYKOWSKI: „KRAJ LAT DZIECINNYCH“, pierwszy rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólno-kształcących. Nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Str. 384.

Autorzy tej nowości wydawniczej, Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski, stworzyli przy udziale najwybitniejszych współczesnych pisarzy rodzimych dzieło, jakiemu równego nie ma dziś żadna szkoła poza Polską. Zerwano w niem z tradycją użytkowania utworów gotowych, nie przeznaczonych dla dziecka lub co gorsza, wydobywanych z większych całości i okaleczonych w ten sposób urywków. Całą zawartość „Kraju lat dziecinnych“ napisali na zamówienie z uwzględnieniem umysłowości dziecka i jego zainteresowań autorzy wypróbowani. Dzięki temu powstały utwory nieskazitelne artystycznie, a przecież łatwe, dostępne dziesięcioletnim czytelnikom.

Z całości książki tchnie duch iście amicisowski, a więc rozumna pogoda i zdrowy realizm, patrjotyzm, nie nadużywający słów i dążność do uszlachetniania bez sztucznej moralistyki, a wreszcie radość z życia i ukochanie człowieka, oparte na wierze w niego. Śliczna trójbarwna okładka, doskonały papier, wyraźny druk, a przedewszystkiem przepyszne ilustracje trzech znakomitych artystów-rysowników: E. Bartłomiejczyka, Z. Kamińskiego i W. Skoczylasa, przynosi chlubne świadectwo pracy wydawniczej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.